№ 1. Warszawa. Sobota 20 Grudnia / 1 Stycznia Rok 185$\frac{8}{9}$.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych, wynosi a) w Warszawie rocznie: rs. 7. kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kopiejek 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.)

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp 80); kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Ś. Makarego Opata.
Wschód słońca o g. 8 m. 12.—Zach. o g. 3 m. 57.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391. naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni zimna 2, wczoraj w poł. zimna 1.
Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 1.

Z Petersburga, 9 (21) grudnia.

Od Ministerstwa oświecenia narodowego, podano do wiadomości mieszkańców Petersburga, że przeznaczony do zajęcia katedry professorskiéj w akademji medyko-chirurgicznéj Warszawskiéj, doktór medycyny, radca dworu *Girsztowtt*, miał mieć d. 13 (25) grudnia 1858 r. o godzinie 1éj po południu, w sali fizycznéj akademji medyko-chirurgicznéj Petersburgskiéj, lekcję wstępną, na zadanie: *o nowym, bardziéj zachowawczym kierunku chirurgji.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Wypis z protokółu sekretarjatu stanu Królestwa Polskiego.

Z BOŻEJ ŁASKI
MY ALEXANDER DRUGI,
CESARZ i SAMOWŁADCA WSZECH ROSSJI, KRÓL POLSKI,
WIELKI XIĄŻE FINLANDZKI,
&. &. &.

Na przedstawienie Namiestnika NASZEGO w Królestwie Polskiem, Mianujemy niniejszém Jmć Xiędza Jana *Dekerta*, Dziekana kapituły metropolitalnéj Warszawskiéj, Biskupem Suffraganem archidyecezji Warszawskiéj.

Wykonanie niniejszego Ukazu NASZEGO polecamy Namiestnikowi Królestwa.

Dan w Petersburgu, dnia 25 listopada (7 gru- 1858 r.

(podpisano) »ALEXANDER«.
przez CESARZA i KRÓLA.
Minister, Sekretarz Stanu,
(podpisano) *J. Tymowski.*

Wypis z protokółu sekretarjatu stanu Królestwa Polskiego.

Z BOŻEJ ŁASKI
MY ALEXANDER DRUGI,
CESARZ i SAMOWŁADCA WSZECH ROSSJI, KRÓL POSKI,
WIELKI XIĄŻE FINLANDZKI,
&. &. &.

Na przedstawienie Namiestnika NASZEGO w Królestwie Polskiem, Mianujemy niniejszém Jmć Xiędza Henryka hr. *Platera*, kanonika kollegjaty Łowickiéj, Biskupem Suffraganem tejże kollegjaty.

Wykonanie niniejszego Ukazu NASZEGO polecamy Namiestnikowi Królestwa.

Dan w Petersburgu, dnia 25 listopada (7 grudnia) 1858 r.

(podpisano) »ALEXANDER.«
przez CESARZA i KRÓLA.
Minister, Sekretarz Stanu,
(podpisano) *J. Tymowski.*

Rozkaz do zarządu cywilnego Królestwa Polskiego.

I. Przez NAJWYŻSZE rozkazy JEGO CESARSKO-KRÓLEWSKIEJ MOSCI, wydane do zarządu cywilnego, w Carskiem Siele, d. 23 października 1858 r.— Posunięty za wysługę lat, z sekretarza gubern. na sekretarza kolleg nadetatowy urzędnik kancellarji sekretarjatu stanu Królestwa *Kulesza.* Posunięci za wysługę lat ze starszeństwem: w wydziale celnym przy kancellarji przybocznéj Namiestnika: z assessora kolleg. na radcę dworu: dziennikarz *Rosset;* urzędnicy kancellaryjni: z sekretarza gubern. na sekr. kolleg. *Szaniawski;* z regestratora kolleg. na sekretarza gubern. *Potułow;* na regestratorów kolleg.: *Żebrowski* i *Dejcz.*—Przez postanowienie departamentu heroldji rządzącego senatu, posunięty za wysługę lat, z radcy kolleg. na radcę stanu: zarządzający komorą Warszawa *Afrosimow.*— Przez rozkaz ministra finansów Cesarstwa, uwolniony od służby z powodu słabości: nadzorca składów komory Zawichost, assessor kolleg. *Kruszyński,* z mundurem do urzędu przywiązanym; wagstempelmajstrowie komory Warszawa: sekretarz kolleg *Wasiłowski* i sekretarz gubern. *Winnicki.*—II. Przez postanowienia Namiestnika Królestwa, w Warszawskich departamentach rządz. senatu, mianowany: podpisarz Xgo departamentu rządz. senatu, radca kolleg. Alexander *Łysiński,* p. o. pisarza tegoż departamentu; uwolniony od obow. z powodu słabości: pisarz Xgo depart. rządz. senatu, radca kolleg. Hilary *Lange.* W Zarządzie XIIIgo okręgu kommunikacji, mianowani: p. o. pomocnika inżenjera gubern. Józef *Mrozowski,* p. o. inżenjera powiatu; p. o. konduktora służby inżenjerskiéj m. Warszawy Józef *Winnicki,* p. o. pomocnika inżenjera gubernjalnego; p. o. dozorcy rzeki Wisły Wojciech *Lipski,* p. o. konduktora klassy 2éj przy drogach bitych; spadły z etatu ogrodnik XIIIgo okręgu kommunikacji Karol *Osiński,* p. o. dozorcy rzeki Wisły i dyetarjusz biura zarządu okręgowego Józef *Dąbrowski,* p. o. urzędnika do pisma klassy 2éj w temże biurze.—III. Przez postanowienia Rady administracyjnéj, w wydziale Kom. Rz. S. W. i D. mianowany: assessor oddziału wyznań i oświecenia w rządzie gubern. Płockim, radca honor. August *Krokowski,* p. o. radcy wydziału administracyjnego w tymże rządzie gubernjalnym; zatwierdzony: były sekretarz kancellarji Rady admin. radca dworu Seweryn *Gliński,* p. o. pomocnika naczelnika powiatu Ostrołęckiego; uwolniony od obowiązków na własne żądanie: radca wydziału administracyjnego w rządzie gub. Płockim, radca stanu Józef *Bogusławski,* z mundurem do urzędu przywiązanym.—II. Przez rozporządzenia kommissji rządowych i władz oddzielnych, w wydziale Kom. Rz. P. i S. mianowani: pomocnik kontrolera powiatowego okręgu Sejneńskiego, radca honor. Stan. *Dworakowski,* p. o. kontrolera powiatowego w tymże okręgu; rachmistrz klassy 2éj sekcji skarbowéj w rządzie gub. Augustswskim Ign. *Zielonka,* p. o. rachmistrza klassy 1éj tamże; rachmistrz w wydziale administr. rządu gub. Augustowskiego Alex. *Roszewski,* p. o. rachmistrza klassy 2éj sekcji skarbowéj, na miejsce poprzedzającego; assystent oddziału prawnego w urzędzie konsumcyjnym m. Warszawy Jan *Czarnowski,* p. o. assystenta kassy tegoż urzędu i dozorca rzezi Jan *Smoleński,* p. o. assystenta oddziału prawnego w urzędzie konsumcyjnym m. Warszawy. (d. n.)

— JO. Xiąże *Gorczakow,* Jenerał-adjutant JEGO CESARSKIEJ MOSCI, Głównodowodzący 1szą armją, Namiestnik Królestwa, wraz z małżonką i córką Zofją wyjechał do Moskwy.

Główna kassa oszczędności.—Po zamknięciu xiąg i rachunków, otrzymane wypadki co do ruchu uczestników i ich należności, w ciągu upłynionego roku 1858 w głównéj kassie oszczędności w Warszawie są następujące: 1) Z początkiem r. 1858 uczestników 10,830 posiadało kapitał rs. 519,755 kop. $13\frac{1}{2}$. 2) W ciągu upłynionego roku wydano xiążeczek oszczędności 4036 na które, tudzież na dawniejsze w 20,283 wnioskach złożono rs. 396,097 kop. 9. 3) Procent za rok 1858 przyznany uczestnikom wynosi rs. 23,286 kop. $38\frac{1}{2}$. 4) Na żądanie 6,079 uczestników, wypłacono w ciągu roku upłynionego rs. 253,540 kopiejek $95\frac{1}{2}$ i umo-

Przegląd Tygodniowy.

Aniby przez myśl nikomu z was nie przeszło, piękni czytelnicy i szanowne czytelniczki (niechaj choć raz w téj apostrofie wolno mi będzie pomylić się!), o ile najpuściejszy ze wszystkich dzisiejszy dzień Noworoczny, oddanego na usługi wasze sprawozdawcę tygodniowego, usposabia poważnie i czyni go zdolnym nawet do pewnego filozoficznego nastroju! Zanim jednak szerokim a górnolotnym frazesem rozwinę i wyczerpnę tak obfity temat, pozwólcie niech *uświęconym przez przodków naszych zwyczajem,* u stóp waszych w upominku jako dowód serdecznéj służebności złożę to, co jest we mnie i co mam najdroższego, o tem przynajmniéj upewniając was, że na lepszą kolendę już mnie nie stać. Nie w zagadkach do was przemawiać zamierzam, jakoż chcąc się bezzwłocznie wytłumaczyć z tak niezwykłéj hojności, oświadczam wam, drodzy czytelnicy (nie bez tajnéj obawy, że w pierwszéj chwili uśmiech ironji przebiegnie po ustach waszych), iż w darze na ten nowy w życiu naszego pisma okres postanowiłem ofiarować wam..... *siebie.* — „Mały to datek!“ — zawołacie, ależ wiadomo wam, jak przysłowie zwie tego, *kto więcéj niż ma daje!* Otóż macie mnie nietylko całego, i bez żadnego na moją lub cudzą korzyść wyłączenia, z nierozdzielnym zasobem wszelkich, istniejących lub możliwych we mnie: sensu i głupstwa, nauki i ignorancji, naiwności i dowcipu, — ale dla was nawet rozrywam się we dwoje, — co mówię? — potrajam i poczwarzam się, byle przerwać raz na zawsze ckliwą, a wyczerpującą zdolności pojedyncze jednostajność poglądu na rzeczy, zapewne zbyt blisko obchodzące was, rzeczy codziennego otoczenia, godne jednak ściślejszego zbadania. — Odtąd więc z miejsca tego odcinku, przeznaczonego raz w tygodniu na przegląd pobieżny bieżących spraw kraju i Warszawy, ja nominowany i przysięgły wasz kronikarz Przeglądzista, jeden a jeden jako osoba moralna, kolejno przemawiać będę do was w czterech żywych osobach, a zaś każdy z nas za usilne będzie miał sobie staranie, iżby nie psując efektu całości; w pamięć i serca wasze wdrożył się najwybitniejszą istoty swojéj cechą. Proste tylko cztery pierwsze cyfry liczb prostych, w oczach waszych jednego z nas odróżnią od drugich, — ale lekki dowcip, ale niewinne szyderstwo, ale poważniejszy wzgląd nauki czy sztuki, wewnętrzną, umysłową odrębność wnet zapewne najlepiéj uwydatnią. Jako zaś cała ta nasza *Kronika,* w dniu dzisiejszym nową wita epokę, tak też i poczwórny téj Kroniki kronikarz tygodniowy, bez uprzedzeń, bez koteryjnych widoków, poczciwą tylko i świętą miłość ziomków, zapał dla wszystkiego co dobre i piękne za jedyną i niezłomną będzie miał sobie regułę i dążność. Otóż to miałem na sercu wypowiedzieć wam: *dixi et animam meam salvavi!*

* * *

Jestem tedy 1, i jako taki, kłaniam się wam czytelnicy. Piękna to liczba, prosta i łatwa do wypisania, pod pewnym jednak względem niewygodna, bo wzbrania powtarzań. Co jeden to nie dwa, a tembardziéj nie trzy lub cztery. Ba..... co tam będzie wciągu roku nie wiem; jest nas czterech, niech każdy sobie daje radę jak może, pocóż więc martwić się z góry, dziś obszerne pole przed nami — wszakże to dziś Nowy rok.

Nie ma jak ten Nowy rok. Dzień ten przez

rzono przez całkowity odbiór, xiążeczek oszczędności 1869. 5) Przeto na rok 1759 pozostaje uczestników 12,997, którzy posiadają kapitał rsr. 683,790 kop. 65½.—Naczelnik *Korczakowski.*

— Szczera pochwała należy się panu Millerowi fabrykantowi fortepjanów, za pomysł lubo nie nowy, ale dotychczas przez nikogo do zwykłych fortepjanów nie zastosowany. Chcemy tu mówić o dowcipnym przyrządzie ułatwiającym transpozycję o pół tonu niżéj, nieczyniącym grającemu najmniejszego w akkompanjowaniu kłopotu. Za pomocą szruby z boku instrumentu osadzonéj, cała klawiatura przesuwa się o pół tonu, nie wywierając na głos fortepjanu żadnego szkodliwego wpływu. Wynalazek ten w wielu zdarzeniach niezmiernie jest potrzebny, szczególniéj gdy śpiew weźmiemy na uwagę. Pan Miller ma zamiar w fortepianach które będzie odtąd wyrabiać, rozwinąć więcéj jeszcze zasoby transpozycji, przez posuwanie klawiatury o cały ton wyżéj lub niżéj, a korzyści jakie ztąd muzyka salonowa odniesie, nieulegają najmniejszéj wątpliwości.

W ogóle fortepjany wychodzące z powyższéj fabryki, zalecają się trwałą budową, staranném wykończeniem i pięknym a silnym głosem.

Korrespondencja z Paryża.

Dnia 24 grudnia 1858 r.

Kiedy tak daleko jesteśmy od siebie kochani czytelnicy moi, i w takiéj zgodzie i miłości przynajmniéj z méj strony, przeżyliśmy rok cały— pozwólcie mi aby zostawując dziś na stronie, rzeczy ciekawe, ale obce—starym obyczajem, nie powiem niestety! ojców naszych, ale dziadów i pradziadów, zaczął list ten wymienieniem mych uczuć i złożeniem wam życzeń szczęśliwych świąt Bożego-Narodzenia i szczęśliwego Nowego-roku.

Wszakże dziś kochani panowie, jest to Wigilja, albo jak mówią u nas ludzie, nie szukający w swéj mowie grammatycznéj ścisłości, Wilja Bożego-Narodzenia. Ileż to dzień ten obudza myśli w méj duszy!! ileż to uczuć prowadzi on do serca mojego, kiedy człowiek wspomni dziś o tem, co było niegdyś, zaraz mu staje przed oczy: rodzinny domek zaciszny i ciepły — ojczyste pola zasłane śniegiem—ponowa — polowanie — dzień postu od rannéj zorzy aż do zapalenia świecy, potem wychodzą naprzód: matka, przyjaciele, służba, zebrani do jednéj izby, łamią opłatek ten chleb miłości i jak ja wam teraz, wzajemne sobie składają życzenia i zasiadają przy jednym długim stole do sutéj wieczerzy.... Gdzież to jest wszystko dzisiaj?

Gdzie jest ten długi stół przykryty białym obrusem, pod którym rozesłane siano przypomina ubogą stajenkę i żłobek w Betleem? Gdzie są rzęsisto zastawione światła i kielichy? Gdzie są owe olbrzymie dwa strucle, ogromny szczupak po środku, nieskończona liczba potraw i półmisków i wesoła, serdeczna, poczciwa rozmowa?? Dzisiaj to sen i mara!!

Gdzie jest ów półmisek klassyczny, nazwany kucią? Oto najstarszy wiekiem z biesiadników— pater familias, pełną nabrał jéj łyżkę i ciska w górę co siły, a im rześniéj ziarnko pszenicy i maku przylgnęły do białego sufitu, tem lepsza wróżba, dla pszczół i dla rojów..... a dzisiaj? Roi mi się to jedynie w myśli i w sercu!

Słuchajmy! północ wybiła—oto śpiewy pod oknem.... To chłopcy ze wsi z kolendą (co naturalnie musi być z włoskiego *cogliendа*, zbiór; zbieranie — kiedy na Rusi i dotąd nazywa się to *szczodrować* to jest być szczodrym, bo ten komu śpiewają kolendę, szczodrą za nią wynagradza ręką). A dziś, jabym równie chciał być hojnym i szczodrym—ale niestety, gdzież te kolendy? gdzie te śpiewy?

A więc kochani moi czytelnicy, zlejmy razem waszą rzeczywistość i moje wspomnienia, za sutym czy za skromnym stołem wieczerzy, w ubogiej wiejskiéj farze, czy we wspaniałéj katedrze, jednym i wspólnym śpiewajmy głosem tę starą kolendę polską: „W żłobie leży—któż pobieży?“

Ale otóż są i ci, którzy poszli tę pieśń śpiewać wyżéj i bliżéj jego wiecznego żłobu — szczęśliwsi może od nas, spokojniejsi zapewne. W téj liczbie jest jeden z ulubionych wam kronikarzy tutejszych, jeden z najznakomitszych redaktorów dziennika *Débatów* młody i silny, opuścił nagle swą sochę, na téj ciężkiéj roli i odszedł do lepszéj ojczyzny.

Anioł-Hippolit Rigault, umarł w Evreux 21go grudnia, po krótkiéj ale ciężkiéj chorobie kolumny pacierzowéj. Straszliwa to choroba, a tak niestety! zwyczajna w naszym wieku, gdzie mózg jak ów *znicz* pogański wiecznym goreje ogniem! Symptomata téj choroby były dziwne i przerażające — człowiek ten młody (urodził się bowiem 1821 roku w St. Gérmain en Laye) pełen tak wysokiéj i potężnéj intelligencji, stracił zarazem pamięć i poznanie, cała przeszłość i obecność dla niego w jednéj umarły chwili i to, co stanowiło najwyższą rozkosz jego życia; nauka i xiążki stały mu się raptem rzeczą obcą i niedostępną, zapomniał liter, zapomniał czytać, zapomniał był życia i świata.

Nareszcie Bóg ukrócił to straszne jego cierpienienie i dziś kiedy się już wszystko to skończyło dlań na ziemi, przypomnijmy w kilku słowach tutaj, to krótkie, ale tak już znakomite życie tego pisarza.

Był on jednym z uczniów szkoły normalnéj, która w ostatnim czasie tylu znakomitych wydała Francji pisarzy. W 1844 roku skończywszy nauki i będąc przeznaczonym do akademji francuzkiéj w Atenach, na żądanie króla odmienił zamiar i przyjął na siebie wychowanie najstarszego syna xięcia de Nemours, hrabiego d'Eu. W 1849 roku p. Rigault wstąpił do wydziału uniwersyteckiego i naznaczony professorem retoryki, naprzód w liceum Napoleońskiem a późniéj w liceum Wersalskiem, w 1856 roku, otrzymał nakoniec katedrę wymowy łacińskiéj w Kollegjum francuzkiem w zastępstwie p. Havet'a.

Wykład jego, piękny i jasny w Kollegjum francuzkiem, uczynił go wkrótce jednym z najulubieńszych professorów téj szkoły i wróżył mu najświetniejszą przyszłość w naukowym zawodzie—ale w 1857 roku, zmuszony będąc wybierać, pomiędzy miejscem professora kollegjum, a miejscem redaktora dziennika *Debatów*, do którego pisywał stale od 1853 roku, wybrał ten ostatni zawód; a z jaką świetnością wykazał w nim wielkie zdolności swoje, nie mam tu potrzeby powtarzać, bo większa część czytelników Kroniki, jestem pewien że dobrze pamięta, jego imie i jego tak znakomite artykuły.

Był on również czas jakiś, głównym redaktorem, literackiego Przeglądu ministerjum oświecenia.—*Revue de l'Instruction publique.* Oprócz artykułów umieszczonych w pismach perjodycznych, dwie on tylko rzeczy ogłosił drukiem odrębnie, są to dwie Thesis, które obrawiał w czasie doktoryzowania się swojego— 1) *Luciani Samosatensis quae fuerit, de re litteraria judicandi ratio* —2) *Histoire de la querelle des anciens et des modernes.* To jest historja sporów starożytnych z nowożytnemi, wspierająca systemat uczucia uniwersytetu.

Wspomnienie to starożytności, przywodzi mi na myśl nowe wydanie braci Firmin-Didot: Virgiljusza. Pamiętacie zapewne, a może i macie przed oczami, owo śliczne wydanie, nazwane djamentowem wydaniem, Horacego z fotografowanemi illustracjami Benouville'a, a które było przedmiotem tak wielkiéj admiracji uczonych i nieuków, na expozycji powszechnéj 1855 roku w Paryżu.

W tym samym więc drobniuchnym formacie, i z tymże samym wdziękiem drukarskim, wyszedł dziś ów przesławny Mantuańczyk, którego professor Jakubowicz, pamiętam, nazywał zawsze *delicium animae meae*, a Grodek mienił *wielkim kradziejem starożytności!*

Wszyscy miłośnicy starożytnéj literatury, z wdzięcznością przyjmą, jako prawdziwy podarunek, to nowe wydanie, bo jego maleńki format, pozwoli im, obudwu tych największych poetów starożytności, tak pięknie, tak czysto, tak poprawnie, a zarazem tak świetnie wydanych, nierozłącznie zachować pod ręką, i czy to w domu, czy w drodze, zaspokoić tę namiętną żądzę, dla tych co przywykli do ich towarzystwa, lubéj i słodkiéj w każdym czasie rozmowy.

Co do Virgiljusza, pozwólcie mi udzielić wam drugiéj jeszcze, niemniéj ważnéj nowiny. Pan Dübner, ten znakomity pracownik na polu starożytności, co tak chlubnie wraz z C. Müllerem wypisał swe imie na pięknéj edycji starożytnych pisarzy greckich i rzymskich, wydanych przez braci Firmin-Didot, ukończył i wydał dzisiaj znakomity kommentarz na Virgiljusza, ułożony podług obszernego i wybornego planu, który nakreślił niegdyś uczony Jan Bond. Jest to niezmiernie ważna przysługa, oddana wszystkim nauczającym i uczącym się łaciny.

Przechodząc do nowożytnéj literatury i do naszych czasów, niewiele znajduję rzeczy, coby

---

tyle lat już był nowym, a jednak się nie zużył jeszcze. Dzień ten.....

Ale pocóż was nudzić opisowemi frazesami, staremi jak świeżo odkryty tunel pod Gopłem, zużytemi, jak buty lakierowane po skończonym karnawale, a nudnemi jak dramata i komedje, które w teatrach naszych po to tylko wznawiają, że się nie dosyć wyziewano na nich kiedyś.

Wolej opowiem wam to co słyszałem.

Było to wczoraj o północy saméj,
Kiedy rok stary już zapada w bramy
Przeszłości, nowy zaś sypie reklamy,
Kiedy tańcują mężczyźni i damy,
Kiedy oczkują panie nasze, a my
W kącie tymczasem szampana spijamy,
Gdy już wesołość nie ma żadnéj tamy,
Kiedy się puszą nasze Dalaï Lamy,
A my się nisko z winszunkiem kłaniamy,
Gdy szepcą córki a gawędzą mamy,
Kiedy się wszyscy nibyto kochamy
Czyśmy Jafety, czy Semy, czy Chamy,
Gdy kapelusze za chłodne z Panamy,
Gdy śnieg i błoto skryło makadamy,
Kiedy czciciele indyjskiego Bramy
Chodzą w złociste przystrojeni lamy,
Gdy już otwartem wszystkie salki zamykane w dzień.

Owóż było to dnia wczorajszego o północy, a powtarzam wam to, bo możecie już zapomnieli o pierwszym wierszu..... taki to zwykle jest przymiot prawdziwéj poezji, tyle zawsze w niéj nagromadzonych wzniosłych uczuć i wrażeń, że staje się czasem aż niezrozumiałą i koniec nie lepi się z początkiem.

Tedy więc chciałem wam powiedzieć, że wczoraj o północy, podsłuchałem niechcący rozmowę końca z początkiem, to jest starego i nowego roku, i tę wam powtórzę jeżeli pozwolicie.

ROK NOWY.

Hulaj dusza, czasu kawał
Z wami bracia spędzić mam,
A przychodzę w sam karnawał,
By weseléj było wam.
Na zadatek zacnéj służby,
Którą zawdzięczycie mi,
Dam wam same dobre wróżby,
Dam wam same jasne dni,
Na tle w kwiaty złote snutem
Niech wam mnożą się życzenia,
Mój poprzednik był bankrutem....

ROK STARY.

A tyś hołysz z urodzenia.

Oj dobrodzieju mój, nie dobrze zaczynasz kiedy zaraz przy wyjściu w świat, chcesz obmawiać rodzica twojego. Już to każda nowa miotła dobrze zamiata to wiadomo; jak tam będzie późniéj z tobą to jeszcze szeroko o tem pisać, ale co do mnie nie zasłużyłem się znowu tak źle żeby się na mnie żalić mieli ludziska.

Do najgorszych liczyć mnie nie można, ani zbyt chłodno ani zbyt głodno nie było ludziom za mnie, a odznaczyłem się przecież kometą i winami dobremi, astronomi i pijacy z wdzięcznością będą o mnie wspominać. Ale o przeszłość nie idzie, to rzecz już dokonana, należy do historji, a ty oto młodzieniaszku rozpatrz się lepiéj co przed tobą pozostaje jeszcze do czynienia. Przedewszystkiem zaprowadź miarę w wydatkach, bo już mnie było bardzo ciężko przy końcu, a jeżeli tak daléj pójdzie, pobankrutują wszyscy. Powtóre poskrom krynoliny a umiarkuj stroje kobiece i chociaż ta mocja którą u nas każdy rok przekazuje swojemu następcy, jest jakby owe bile w Angielskiéj izbie deputowanych ciągle podawane i ciągle odraczane.....

ROK NOWY.

A... już pojmuję mowy twojéj wątek...
Ta wielka miłość publicznego grosza

warte były prawdziwie uwagi waszéj. Czekamy zawsze drugiego tomu Pamiętników Guizota, czekamy nowéj xiążki pana Villemain, któréj ciekawy, lecz może zmyślony tytuł, krąży już po świecie i zaostrza ciekawość publiczną.

Zresztą, oprócz politycznych zacieków, nowin prawie żadnych. Angielska moda przesiadywania większéj części zimy na wsi, coraz się tu rozszerza, i co roku to większą liczbę towarzystwa paryzkiego zatrzymuje *extra muros* do 15go przynajmniéj stycznia. Szczęśliwi! trzykroć szczęśliwi!! co mogą sobie pozwolić téj samowolnéj klauzury, a gdyby ona i nie miała innéj zalety i przyjemności, nad tę, aby ich wybawić od bassarunków noworocznych, już i tego byłoby dosyć, dla zjednania jéj serca wszystkich, dających i płacących we Francji

Ale, *non omnis omnia;* wieś niestety, życie zamkowe, nie dla wszystkich są dostępną rzeczą, i często wieś tutaj drożéj kosztuje niżeli etreny. A potem ktoż wykorzenić potrafi z francuzkiéj głowy ten fatalny przesąd, który tak zrosł się dzisiaj z życiem i exystencją paryzką? ktoż zdejmie z nich ten dobrowolny w początku, a dziś tak ciężki, tak głupi i tak nieznośny podatek? kto? chyba ten, co potrafi zniszczyć i zagładzić Paryż i miejsce jego przeorać.

Źlem się wyraził, jeźlim powiedział, że żadnych nie ma tu nowin. Bo czyż Paryż jeden dzień żyć może, i jedną godzinę, bez pożarcia jakiéj nowości?.... Oto koniec procesu Montalemberta przed sądem appellacyjnym poprawczéj policji, stanowią dziś przedmiot wszelkich rozmów, wszelkich wymysłów i wszelkiéj exageracji. Względem téj sprawy pana Montalemberta, niewiele to znajdzie się prawdziwie ciekawych szczegółów, kiedy zdanie sprawy jest wzbronione w téj mierze. Przecież widoczną jest rzeczą, że fakt ten stracił już wiele z pierwszéj swojéj ważności od czasu ułaskawienia cesarskiego, które pomimo dalszego ciągu procesu, pozostaje w całéj swojéj mocy.

Nacisk jednak publiczności był wielki dnia 21. Element cudzoziemski i niewieści przeważał tym razem niezmiernie. Ale jeżeli wielki był tłum wezwanych, to jest mających bilety, ze względu przecież na małą przestrzeń sali sądowéj, mało wpuszczono wybranych. Spóźnione zatem indywidua, i możne i jasne pany, jakby najzwyczajniejsza hołota, zostali za drzwiami. Adwokaci, nawet adwokaci! musieli pomiędzy sobą wyciągać na losy dwadzieścia pięć biletów wyznaczonych dla całéj téj korporacji języcznéj.

Tym razem pan Villemain, przybyły zawczasu, nie miał potrzeby, jak w policji poprawczéj, włazić w skórę ś. p. Chapelain'a i przepisywać się Berryerem z Patrie. Rzeczy obeszły się porządnie i skromnie. Więcéj niż sześćset osób wypełniało salę, a ci co zostali za drzwiami, rozeszli się powoli mrucząc pod nosem.

O godzinie jedynastéj zrana, prokurator jeneralny pan Chaix d'Est-Ange, zajął miejsce przeznaczone dla urzędu publicznego, i sesja otwartą została. Referendarzem był radca Treilhard. — Obronę wniósł pan Dufaure, a pan Berryer odpowiedział na rekwizytorjum prokuratora jeneralnego.

Narada sądowa na ustępie, trwała całe dwie godziny i dopiero o siódméj wieczorem wyrok ogłoszony został. Sąd appellacyjny potwierdził wyrok pierwszéj instancji, za wyłączeniem dwóch kwestji oskarżenia: 1) obrazy przeciw głosowaniu powszechnemu (suffrage universel), i 2) obrazy przeciw władzy, którą Cesarz trzyma z mocy konstytucji.

Kara więc zmniejszona została do trzech miesięcy więzienia i do 3,000 franków grzywny. Ale ponieważ główna kwestja téj sprawy nie zależy wcale od większego lub mniejszego wydzielenia kary, ale od uznania winy oskarżonego, położenie więc pana Montalembert jest zawsze toż samo, w obec prawa nowego, o którem wspomniałem wam w liście, gdzie była mowa o początku tego procesu.

Y.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Telegramy.

Belgrad 27 grudnia. Senat postanowienie swe powzięte w piątek, a tyczące się xięcia Alexandra, odwołał. Skupczyna zamyśla udać się do Porty, celem poparcia xięcia Miłosza. Nawet wojsko za tym ostatnim się ogłosiło. Deputacja do xięcia Miłosza wyprawioną została.

— Xiąże Miłosz Obrenowicz, który przez skupczynę został ogłoszony dziedzicznym xięciem, mieszka w dobrach swoich na Wołoszczyznie. Wiadomo iż w roku 1839 złożył swą godność, gdy Porta chciała ograniczyć xiążęcą władzę przez współrządzący senat. W r. 1849 rodzina Obrenowicza ogłoszoną została, jako odpadła od władzy.

W niektórych dziennikach wzmiankują o zwołaniu konferencji; czyżby znów w Paryżu?

Paryż 28 grudnia. (z rana). Według dzisiejszego *Monitora*, Cesarz ponawiając dawniejsze swe postanowienie, zwolnił hr. Montalemberta w zupełności od kary, jaką mu sąd appellacyjny naznaczył. W podobny sposób ułaskawił Cesarz nakładcę Douniola.—Według dziś nadeszłych wiadomości z Kochinchiny, admirał Rigault de Genouilly gotował się do wyruszenia z Turonu i uderzenia na stolicę Hue w czasie sprzyjającéj pogody.

Londyn 28 grudnia (przed południem) Donoszą z Szangai, iż traktat między Anglją i Chinami podpisany został.

Wiedeń 28 grudnia. (przed południem). Wyszło dziś rozporządzenie ministerstwa skarbu, iż w miarę jak dawne jedno, dwu i pięcio-guldenowe bilety wycofane będą z obiegu, nowe jedno-guldenowe wypuszczane być mają. — Summa ich przecież nie ma przenosić 100 miljon. Emissja biletów tych, oparta jest na zastawionych bankowi dobrach narodowych.

Jednocześnie bank narodowy, oznajmując o puszczeniu w obieg nowych jedno-guldenowych biletów, objaśnia, iż wszystkie stare banknoty w ciągu roku 1859 wycofane być mają z obiegu i spłacone nowemi. *(Neue Pr. Ztg.)*

ANGLJA.

Londyn 24 grudnia. P. Bright z nową wystąpił mową przeciw niesprawiedliwości, jaka istnieje w systemacie rządowym i parlamentarnym Anglji. Dwa tysiące siedmset obywateli glasgowskich zebrało się, aby słuchać tego trybuna ludu i przyklasnąć jego szlachetnym zamiarom. W jednem miejscu swéj mowy wyraźnie p. Bright daje do zrozumienia, iż pojmuje dobrze następstwa, jakie wywoła zyskany przezeń rozgłos, nie unika więc krytyki i na zarzuty odpowiada. Mają mu niektórzy za złe, iż zanadto często powtarza te same rzeczy, odwołując się do zasad abstrakcyjnych. Otóż wczoraj bronił się mówca przeciwko temu zarzutowi, utrzymując, iż takie powtarzania są koniecznie potrzebne, aby raz otworzyć oczy ludowi na niesprawiedliwość, któréj jest ofiarą. Myli się wszakże szanowny agitator, jeśli jest przekonania, iż wyjąwszy zgromadzenia do którego mówi, wszystkie inne osoby są nieprzyjazne ludowi i rozszerzeniu prawa głosowania. *Morning Chronicle* uderza z tego względu bardzo ostro na p. Bright i oświadcza, iż bardzo wielu mężów stanu mocno jest przekonanych o potrzebie rozszerzenia prawa wyborczego, lecz idzie tylko o to, jak tu sobie postąpić. Tenże dziennik zarzuca, iż agitator nie umie oznaczyć granicy, do któréj pragnie rozciągnąć prawo wyborcze. Ztąd kwestja ludności i stosunku jéj do wysyłanych reprezentantów. P. Bright utrzymuje, iż kiedy Glasgów i Edymburg liczący do 8 miljonów własności, ma zaledwie 4 deputowanych; 101 miasteczek angielskich, których zbiorowa wartość daje 7 i pół miljona, wysyłają 126 członków do Izby gmin.

(Indépendance Belge).

Londyn 25 grudnia. Rzeźbiarz Behnes, którego model do pomnika dla generała Heveloka otrzymał nagrodę, zajmuje się powierzonem sobie wygotowaniem statui dla bohatera indyjskiego. Summa przeznaczona na koszta pomnika, wynosi 2000 fst., ustawionym zaś będzie na placu Trafalgasquare, na którym już się znajduje monument Nelsona.

Pan Mowbray Morris, kierujący administracją *Timesa*, wystąpił przed sądem jako oskarżyciel jakiegoś p. Capron, który go na ulicy napadł i kijem wybił. Wypadek ten zdaje się z osobistych wydarzył się pobudek; znakomite stanowisko, jakie *Times* w Anglji i Europie zajmuje, a ztąd nieposlednie znaczenie p. Morrisa, czyni tę sprawę nader ważną i nie jedną interesuje osobę.

— Telegraf między Maltą i Cagliari, uszkodzony, jak się zdaje, został przez przepływający jakiś okręt; ztąd związek między Maltą i stałym lądem przerwany, a w skutku tego wiadomości z Indji o jeden dzień opóźniiły się.

(Neue Preussische Zeitung)

DANJA.

Kopenhaga 22 grudnia. Wczoraj miał miejsce

To tylko podstęp, chcesz bym na początek
Zerwał z damami i dostał od kosza.
Lecz tak nie będzie, ja tego nie zrobię,
Nie mam do wojny z płcią piękną ochoty;
Wszakże kobiety to wietrzne istoty,
Niechże w balonach chodzą zdrowo sobie,
Owszem, sposobną jeśli znajdę porę
To im liczniejszą kompanję nastręczę,
Wszystkie kucharki w dzięciorki ubiorę
I wszystkie młodsze przystroję w obręcze.

STARY ROK (wzruszając ramionami).

Rób sobie bratku jak chcesz kiedyś taki uparty, jak sobie pościelesz tak się i wyśpisz w każdym razie ja ciebie ostrzegłem i nie mam nic do wyrzucenia sobie. Ale na tem nie dość. Jeżeli już z damami nie chcesz zaczynać to umityguj proszę cię ten germanizm który się weiska do nas ogródkami, muzyką i bawarskiem piwem. Prawda i ja zawiniłem trochę dając mu swobodne pole, ale każdy jest mądrym po niewczasie, teraz chciałbym już temu zaradzić a nie mogę. Powtóre napędź obywatelstwu wiejskiemu trochę pieniędzy do kieszeni to i tobie będzie z tem lepiéj, a i towarzystwo rolnicze dobrze na tem wyjdzie, bo słyszałem że jeszcze kilkuset członków nie opłaciło należnéj składki. — Ja wprawdzie tych członków wielką nagromadziłem liczbę, ale ten zapał nie powinien przemijać, a przy nieregularności opłat, trudno utrzymać instytucję w kwitnącym stanie.

No, a nie zapomnij téż o preferansie i pałkach pociągających za sobą życie zadomowe, rozerwanie rodzin, sprzeczki małżeńskie, a czasem i co gorzéj jeszcze. Wartoby umitygować trochę to złe, żeby się szerzéj jeszcze nie gnieździło. A i zmiłuj się kochanku, ja strasznie zaległem w małżeństwach, aż mi przykro było że tak mało wesel przysporzyłem ludziom. Ty masz czas i porę po temu, karnawał długi, nie będzie wiele co w nim robić, niech się żenią, przecież na tem świat stoi jak mówi stare polskie przysłowie. A mnie się widzi że od pewnego czasu świat ten zaczyna się chwiać djabelnie. Więc tedy...

ROK NOWY.

Adieu.

ROK STARY (chwytając go za poły).

Jakto? uciekasz? miałem ci tyle do powiedzenia jeszcze, czekaj chwilkę, co ci tak pilno.

ROK NOWY.

E bo gawędzisz licho wie za czem
Jako przystoi staremu zrzędzie,
A tam już na mnie czekają wszędzie,
Jedni z weselem a drudzy z płaczem.
A czy kto płacze, czy kto się śmieje,
Czy kogo przyszłość cieszy czy trwoży,
Ja dla każdego niosę nadzieję.....

ROK STARY.

Że jeszcze będzie na świecie gorzéj.

Ależ się tak nie śpiesz zapamiętalcze, mówiliśmy o samych prawie drobnostkach, a ja miałem jeszcze tyle ważnych rzeczy do powiedzenia, tyle przestróg do dania, tyle zmian koniecznych które trzebaby było zaprowadzić (wzdycha). No, ale kiedy uciekasz, to już trudno, nie wolno mi się żalić i ja takim byłem kiedyś (ociera łzę rękawem). Odszedł.— Byleby tam go nie spoili, jak to mnie się zdarzyło przy wstępie, byłby to zły początek.

Wesoło odbył się Sylwestrowy wieczór.— Były bale w obu resursach i w wielu innych miejscach, po których szczegółowy opis do dawniejszych sprawozdań odsyłam. Wszystkie kobiety były piękne, wszyscy mężczyzni przyjemni, wszystkie lody smaczne, wszystek szampan musujący, muzyka grała, nogi tańcowały, serduszka biły, głowy zawracały się a kieszenie dzwoniły..... pustkami. — A jednak jedna z modniarek Warszawskich utargowała w ubiegłym tygodniu około 5,000 rs.

chrzest (domniemanego następcy tronu, nowonarodzonego syna Ich Xiąż. Wys. Xiężnéj Ludwiki i Xięcia Krystjana. Do chrztu trzymała królowa wdowa i król panujący, młody xiąże otrzymał imie Waldemara. Przy téj sposobności król nadał xięciu Krystjanowi i członkom jego rodziny tytuł Królewskich Wysokości.

Dziś sejm królestwa zamknięty został. Pierwsze posiedzenie miało miejsce dnia 3 października, obrady więc trwały przez 16 tygodni, a żadne nie są tak ubogie w rezultaty, jak ostatnie. Wielka liczba projektów do prawa, podanych przez parlament, wcale rozbieraną nie była, a znaczną ich część wniosło stronnictwo demokratyczne, które, chociaż w tym roku całkowita odmiana Izby miała miejsce, utrzymało się przy większości.

— Mianowanie p. Levetzau komisarzem królewskim przy sejmie holsztyńskim, nie jest jeszcze urzędownie potwierdzonem; wkrótce to zapewne nastąpi. Utrzymują, czego za pewność nie podajemy, iż najznakomitsi członkowie prowincji holsztyńskich, mieli się z sobą porozumieć w duchu pojednawczym. *(Ind. Belge.)*

F R A N C J A.

Paryż 26 Grudnia. Znów rozchodzą się pogłoski o spodziewanem w Paryżu zebraniu się konferencji, któreby załatwiły zajścia w kwestjach Naddunajskich. W tym względzie rozdwajane są zdania; jedni utrzymują, że Francja i Prussy nie pozwoliłyby na podobne konferencje, gdyż te mieszając się zanadto do spraw mołdo-wołoskich, czyniłyby zamach na ich niezależność; inni znów widzą szczęśliwe rozwikłanie przez dyplomację podobnych kwestji, jaką były reorganizacja Xięztw Naddunajskich, sprawa Czarnogóry, wolna żegluga na Dunaju, są zdania, że i obecne komplikacje na drodze dyplomatycznéj dadzą się załatwić, zwłaszcza że takowych mianowicie w Serbji można się było spodziewać. Serbja niejednokrotnie była widownią podobnéj rewolucji, która ani mniéj ani więcéj nie zmierzała do czego innego, jak do zmiany naczelnika państwa. Ludzie więc bojaźliwi nie potrzebują się lękać o pokój Europy, przesilenie rządowe w Serbji samo z siebie naturalną koleją rzeczy przejdzie, nie pociągając za sobą żadnych ogólniejszego interessu następstw.

— Małżeństwo xięcia Kalabrji, syna króla Neapolitańskiego z xiężniczką bawarską, stało się urzędową wiadomością. Oświadczenie się o rękę xiężniczki, nastąpić miało 28go b. m. Ślub zaś przez prokurację nastąpi podobno 9go stycznia w Monachium, dnia 12go t. m. xiężniczka opuszcza swój kraj, udając się przez Tryest wprost do Neapolu. *(Ind. Belge.)*

T U R C J A.

Czytamy w *Presse d'Orient*, że Porta przesłała do wszystkich swoich ajentów zagranicznych, okólnikową depeszę tyczącą się zbierania podpisów w Egipcie na budowę kanału Suez. Trudno nam przytoczyć wyrazy téj depeszy, sądzimy wszakże, że celem jéj jest uchylanie się Turcji od wszelkiéj odpowiedzialności względem podpisujących, którzy złożyli swe kapitały w ręce pana Lesseps, wprzód nim sułtan zatwierdził koncessyjny firman vice-króla Egiptu. *(Indep. Belge.)*

— Dochodzą nas wiadomości z Konstantynopola, że Ali-pasza pragnie się z ministerium wycofać, ponieważ nie czuje się na siłach stawić czoła coraz liczniéjszym wzmagającym się trudnościom, w skutek czego ofiarować miano miejsce wielkiego wezyra Mustafie-paszy z Kandji, Kiamil-paszy z Egiptu i Fuad-paszy, lecz wszyscy uchylają się od téj godności. *(Neue Pr. Ztg.)*

WYSPY JONSKIE

Piszą z Korfu pod d. 11 grudnia do dziennika *Espérance*, wychodzącego w Atenach:

»Stan rzeczy się polepsza. Łagodne i szlachetne postępowanie p. Gladstone budzi ufność. — Najznakomitsze osoby zamieszkujące w Korfu, nader często odwiedzały nadzwyczajnego komisarza królowéj, przedstawiając mu z uszanowaniem należnem posłannikowi wielkiego narodu, lecz z zupełną szczerością obecny stan rzeczy i istotne życzenia ludności.

P. Gladstone mógł więc nabrać przekonania, że najliberalniejsze reformy nie są zdolne zaprowadzić między krajem protegowanym a protegującym tych przyjaznych i pełnych ufności stosunków, o jakie się Anglja stara; że ludność jest ożywiona uczuciami pozanowania i wdzięczności nawet dla Anglji, lecz węzły plemienia, religji i jednéj przeszłości, ciągną ich ku królestwu greckiemu, dla tego wspaniałomyślnieby uczynił naród angielski, gdyby się zrzekł protektoratu, dozwolił połączyć się jończykom z królestwem greckiem, przez coby zyskał w nich trwałych i rzeczywistych przyjaciół, a tem samem potężną siłą na wschodzie.

Na to wszystko p. Gladstone oświadczył, iż mocno żałuje, że posłannictwo jego przechodzi granice podobnych kwestji, których rozwiązanie nie zależy już nawet od saméj Anglji, lecz od Europy, gdyż protektorat nadany Anglji został w skutek traktatu międzynarodowego. Nadto oświadczył p. Gladstone, iż umie cenić szlachetne uczucia jończyków, lecz chwila do ich spełnienia jeszcze nie nadeszła; tymczasem zaś, każdy obywatel kochający swą ojczyznę, powinien się przyłączyć do usiłowań rządu angielskiego, pragnącego dla dobra kraju wprowadzić liberalne reformy.

Z Korfu wyjechał p. Gladstone do Leukadji, gdzie go najsympatyczniejsze spotkało przyjęcie. Wpośród okrzyków: »Niech żyje unja,« dawały się słyszeć: »Niech żyje szlachetna Anglja, niech żyje Gladstone!« Przez swój zapał i okrzyki, lud chciał dać do poznania komisarzowi królowéj angielskiéj, iż po wspaniałomyślności Anglji spodziewa się spełpienia upragnionego połączenia z Grecją. *(Ind. Belge.)*

LITERATURA PERJODYCZNA.

Z dniem dzisiejszym występujemy przed czytelnikami naszemi z nową rubryką *sprawozdawczą o ruchu bieżącym czasopismów tutejszych.* Do otwarcia téj rubryki, nie przywiodła nas czcza żądza nowości, ani tem mniéj chęć naśladowania podobnych na pozór streszczeń po innych publikacjach; wiodła nas tu zaprawdę myśl głębsza, która od zarzutu zwłaszcza naśladownictwa najzupełniéj zapewne nas uchroni, myśl zjednania w jednym poczciwym kierunku dążeń równie poczciwych, — myśl podania bratniéj dłoni bratnim na jednem polu pracownikom, zagrzewania ich wzajemną miłością, — pociągnięcia ku sobie uwydatnienia w ich własnych oczach wspólnéj drogi, po któréj wszystkim przeznaczono do wspólnego podążać celu. Nie zaczepką tedy, ani szykaną będzie to nasze sprawozdanie, — nie uszczypliwem wyniesieniem pracy własnéj nad cudzą;—sąd nasz o tem co już zdziałano, wyrozumiały będzie i skromny, bardziéj stanowczy i wymagający w tem jedynie, co do zdziałania nam jeszcze pozostaje. Pod obraz życia naszéj literatury perjodycznéj, podciągniemy więc wszystkie należące do téj literatury publikacje czasowe, jako to: z polityczno-literackich Gazety: *Warszawską, Codzienną* i *Kurjera Warszawskiego*, z tygodniowych lub miesięcznych: *Ruch muzyczny, Czytelnię Niedzielną, Bibliotekę Warszawską, Pamiętnik moralno-religijny.* W miarę potrzeby nie pominiemy nawet pism wyłącznie specjalnych, i zwracać będziemy czytelników naszych uwagę na artykuły ważniejsze w *Rocznikach gospodarstwa krajowego*, w *Pamiętniku* lub *Tygodniku lekarskim* i t. d. Zdanie nasze jakkolwiek z konieczności w formie swéj zbyt apodyktyczne, postaramy się uzasadniać na gruntownych podstawach, wystrzegając się przedewszystkiem zgubnéj dowolności, zdania te zresztą, o ile ogólniejszego dotykają interessu, jednym logicznym ciągiem snuć się będą przez wszystkie szpalty *Kroniki.* Chcemy, jednem słowem, wpoić i w kollegów naszych i w czytelników to silne przekonanie, że ulepszeń, które w piśmie naszem poczynić pragniemy, nie obliczaliśmy bynajmniéj na effekt w oczach wielkiéj gawiedzi, ale raczéj na sumienne podniesienie wewnętrznéj pisma wartości, — że ile sił nam wystarczy, postępować będziemy niezachwianie za wytkniętym programmatem, ktorymy za najlepszy raz już uznali i przyjęli.

Na dzisiaj te kilka słów wstępu, niechaj staną za rzeczywisty początek samego działu sprawozdawczego. Dwa z wczorajszych dzienników: *Gazeta Warszawska* i *Kurjer*, przyjętym od lat kilku zwyczajem, ostatni dzień grudnia uznaczyły podwójną objętością, zajętą prawie wyłącznie pobieżnym obrazem ubiegającego roku. — W *Gazecie Codziennéj* czytamy 17sty list Cześnikiewicza: *o potrzebie wyjazdu do Niemiec, w celu nauczenia się agronomji.* W liście tym, jak we wszystkich tegoż autora pracach, jest kilka myśli prawdziwie głębokich i pięknych, ale je zalewa powódź paradoxalnych syllogizmów. Przy innéj sposobności, szeroko o tym przedmiocie rozpiszemy się: przedmiot w istocie dość jest ważnym by go szumno-górną nie zbywać deklamacją.

N E K R O L O G J A.

(Art. nad.) Żywot człowieka sprawiedliwego, o jak że jest pięknym i budującym dla innych przykładem Śmierć jego nawet sama wyciskając łzy najtkliwsze każdemu cnotliwemu nasuwa tę pewną, chociaż smutn pociechę: „On spełnił missję swoją, jaką mu Bóg sa przeznaczył na ziemi; on po nagrodę cnot i cierpień nierozłącznych z życiem jego, powołanym został d wiekuistéj chwały.

Takim był żywot ś. p. Amelji z Kicmanów Jaks *Kwiatkowskiéj*, żony pułkownika byłych wojsk po skich, dziedzica dóbr Przywieczerzyna i Byczyn w powiecie Kujawskim, niestety! zawcześnie, bo w 5 roku życia, dnia 26 października 1858 roku we w Przywieczerzynie zgasłéj.

W odprowadzeniu jéj zwłok na miejsce wieczneg spoczynku, cnoty zmarłéj były najświetniejszą dla ni w tym orszaku żałoby pochodnią, a łzy tłumione, m mowolnie jednak cisnące się z ócz czcigodnego, os wiałego na pracach dla dobra ogółu, jéj męża, niew powiedziana boleść jéj dzieci, głęboki żal naoko z całéj okolicy zebranego obywatelstwa i włościan, n leżnym hołdem, świadczącym, jak bolesna dotknę ich strata téj, która była szczęściem dla męża, najprz kładniejszą i najczulszą matką dla dzieci, chlubą prz jacioł, najdobrotliwszą panią dla sług i poddanych, z wsze czułą na głos niedoli. *T. G.*

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Chełmski Stan. ob. z Kruszyna nr 625.—Gałec Jan ob. z Lublina nr 605.—Komirowski Jan ob. z Ł kowa nr 584.—Pomarnacki Stan. ob. z Ratowa nr 55 Spanowski Alex. ob. z gub. Podolskiéj nr 414.—Stro nowski kapitan z Moskwy nr 625.—Trzetrzewins Leon ob. z Chodakowa nr 584.—Kalergis Marja h z Paryża nr 415.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Brzozowski Konrad ob. do Wyleżina.—Gołucho ski Seweryn ob. do Garbacza.—Nowiński Romuald o do Kijowa.—Ordęga Maciéj ob. do Żelechowa.—Ł piński Alex. mechanik do Paryża.—Obuchowicz Zof ob. do Krakowa.

— W dniu wczorajszym przyjechało do Warszaw koleją żelazną osób 204, wyjechało 246.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

dnia 31 Grudnia 1858 roku.

			Żądano Rs.	Żądano kop.	Płaco[no] Rs.	Płaco[no] kop.
M o n e t y.						
Pół-imperjały rossyjskie			5	33	—	—
Dukaty hollenderskie nowe ważne . .			—	—	—	—
P a p i e r y.						
Obli. skar. (4%) za 100 rs. (oprócz kup.)			92	75	—	—
Bilety skarbu Królestwa Polskie. (4⁸/₂₅%)			—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu (oprócz kuponu) (4%) . . za 100 złp.			—	—	—	—
Listy zastawne białe III okresu (oprócz kuponu) (4%) . . . za 15 rs.			14	84	14	8
Obligacje cząstkowe na 500 zł. (oprócz kuponu) (4%)			87	50	—	—
Cert. banku na obl. cz. lit. A na 300 zł.			—	—	—	—
„ „ lit. B. na 200 zł. bez proc.			—	—	—	—
„ „ procentowe (5%)			—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.			—	—	—	—
Nowa rossyjska pożyczka z roku 1854 oprócz kuponu (5%)			—	—	—	—
„ „ „ z roku 1855			—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych, praemium. . .			—	—	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem (5%) za rs. 750			—	—	—	—
Akcje drogi żelaznéj Warszawsko-Bydgoskiéj po rs. 100 (4%) . . .			—	—	—	—
Akcje drogi żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj za sztukę, praem. . .			—	—	—	—
W e x l e z dnia 30 b. m.						
Berlin	100 Tal.	2 M.	97	65	97	5
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	150	—	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	6	58	—	—
Moskwa	100 Rs.	k. t.	99	50	—	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	99	66	—	—
„	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 M.	80	—	—	—
„	300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. R.	2 M.	96	30	—	—
Wrocław	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obl. skar. Rs. 1 kop. —
od listów zastawnych kop. $1\frac{1}{2}$
od nowéj rossyjskiéj pożyczki Rs. — kop. —

TEATR WIELKI. Dziś: *Marta.*— Jutro: *Esmeralda.*—Część opery.

TEATR ROZMAITOSCI. Jutro: *Trefniś.*—*Antoni i Antosia.*

Jutro pierwsza MASKARADA, w czasie któréj w Teatrze Rozmaitości daną będzie komedjo-opera *Lobzowianie.*

W Drukarni J. Ungra.— Wolno drukować.— Warszawa dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1858.— Starszy Cenzor, *P. Sobieszczański.*